

## 6. Niedziela po Trójcy Świętej

**Hasło tygodnia:** *„Tak mówi Pan, który cię stworzył: Nie bój się, bo cię wykupiłem, nazwałem cię twoim imieniem – moim jesteś!” (Iz 43,1)*

**Psalm tygodnia:** Ps 139,1-16.23.24

**Pieśń tygodnia:** O Ojczy, Synu, Duchu Święty...“ (393)

**Biblijne teksty:** I – Mt 28,16-20; II – Rz 6,3-8(9-11); III – 5 Mż 7,6-12; IV – Dz 8,26-39; V – Iz 43,1-7; VI – 1 P 2,2-10.

**Myśl przewodnia:** Bóg powołuje nas do społeczności dzieci Bożych przez Chrzest

6. Niedziela po Trójcy Świętej nakazuje nam myśleć o początku naszej drogi z Chrystusem. Ścieżka wiodąca do zbawienia jest z Boga. Kto sądzi, że dzięki własnej decyzji znalazł się obok Chrystusa i z Nim podąża przez życie ku wiecznemu odpoczynkowi, ten zapominał lub nie rozumie, że usprawiedliwienie z łaski, pojednanie z Bogiem przez krzyż Chrystusa, wyklucza nie tylko jakąkolwiek myśl o zasłudze, lecz także o możliwości znalezienia Boga wyłącznie dzięki naszemu wysiłkowi.

Na naszej drodze do zbawienia staje Bóg i z Niego bierze początek wszystko, co zbawienne. Nie Piotr ani inni uczniowie wybrali Jezusa za swojego Nauczyciela i Przewodnika, lecz Pan ich powołał i postawił na drodze, która z Nim i w Nim prowadzi do Królestwa Bożego. Pan Jezus powiedział: *„Nie wy mnie wybraliście, ale Ja was wybrałem i przeznaczyłem was, abyście szli i owoc wydawali i aby owoc wasz był trwały, by to, o cokolwiek byście prosili Ojca w imieniu moim, dał wam”* (J 15,16).

Chrystus stanął niegdyś na naszej drodze życia i przez Chrzest przyjął nas do społeczności dzieci Bożych. Ale czy jesteśmy chrzczeni jako dzieci, czy też jako dorośli, to zawsze Chrzest jest znakiem zbawiennej woli Bożej wobec nas. Został on ustanowiony przez samego Chrystusa, gdy po zmartwychwstaniu swoim powiedział: *„Idźcie tedy i czyńcie uczniami wszystkie narody, chrzcząc je w imię Ojca i Syna, i Ducha Świętego, ucząc je przestrzegać wszystkiego, co wam przykazałem”* (Mt 28,19.20). Ewangelista Marek podaje nieco inne brzmienie słów Jezusa: *„Idąc na cały świat, głoscie ewangelię wszystkiemu stworzeniu. Kto uwierzy i ochrzczony zostanie, będzie zbawiony, ale kto nie uwierzy, będzie potępiony”* (Mk 16,15.16). Jeśli apostoł Mateusz akcentuje misyjny nakaz Mistrza, to ewangelista Marek ponadto wskazuje na zbawcze znaczenie Chrztu, jeśli z nim przez całe życie związana jest wiara. Dlatego F. Melancton w *Wyznaniu augsburskim* pisze: *„Kościoły nasze uczą, że sakramenty są ustanowione nie tylko znakami rozpoznawczymi wśród ludzi, lecz raczej znakami i świadectwa-*

mi woli Bożej wobec nas, aby pokrzepiały i utwierdzały wiarę tych, co przystępują do sakramentów”.

Chrzest związany jest z wiarą, a wiara z Chrztom. Oznacza to, że droga rozpoczęta w Chrzcie musi być drogą wiary, kroczeniem z Chrystusem. Chociaż ważność Chrztu nie zależy od wiary, to jednak jego zbawcza skuteczność powiązana jest z woli Chrystusa z Chrztom. Dary położone przed nami w Chrzcie uchwycić można jedynie przez wiarę w Chrystusa. Boże obietnice związane z Chrztom w imię Chrystusa i dary zbawienia, są wówczas naszą własnością, jeśli trwamy w wierze. Utrata wiary jest równoznaczna z utratą zbawczych darów krzyża Chrystusowego.

Zależność Chrztu w imię Jezusa Chrystusa i drogi wiary, nieustannego zmagania się z grzechem, który oddala nas od Boga i niszczy dzieło pojednania z Bogiem, ukazuje apostoł Paweł w *Liście do Rzymian* (6,3-9): *„Czyż nie wiecie, że my wszyscy, ochrzczeni w Chrystusa Jezusa, w śmierć jego zostaliśmy ochrzczeni? Pogrzebani tedy jesteśmy wraz z nim przez chrzest w śmierć, abyśmy jak Chrystus wskrzeszony został z martwych przez chwałę Ojca, tak i my nowe życie prowadzili. Bo jeśli wrosliśmy w podobieństwo jego śmierci, wrosniemy również w podobieństwo jego zmartwychwstania, wiedząc to, że nasz stary człowiek został wspólnie z nim ukrzyżowany, aby grzeszne ciało zostało unicestwione, byśmy już nadal nie służyli grzechowi; kto bowiem umarł, uwolniony jest od grzechu. Jeśli tedy umarliśmy z Chrystusem, wierzymy, że też z nim żyć będziemy, Wiedząc, że zmartwychwzbudzony Chrystus już nie umiera, śmierć nad nim już nie panuje”*

Słowa apostoła Pawła wymagają wyjaśnienia. Apostoł pragnął udowodnić, że jesteśmy wolni od mocy grzechu. Według Pawła powszechna w Kościele praktyka Chrztu stwarzała doskonałą okazję do tego, aby wykazać, że po śmierci Jezusa wierzący w moc Chrystusowego krzyża uwolniony jest od grzechu.

Z pewnością niektóre wypowiedzi w Rz 6,3nn nawiązują do przed-Pawłowych formuł chrzestnych. Mogą one prowadzić do przekonania, że Chrzest jest chrześcijańską kopią popularnych w czasach apostoelskich misterii. Apostoł Paweł – uczyony w Piśmie – jest zdecydowanym przeciwnikiem myślenia na wzór starożytnych mistagogów. Paweł myśli historycznie. Chrzest jest wydarzeniem historycznym i ma też związek z historycznym, zbawczym wydarzeniem na Golgocie. Apostoł Paweł pojmuje Chrzest jako udział wierzących w śmierci Jezusa. Celem jego jest udział w zmartwychwstaniu Jezusa.

Według apostoła Pawła nie tylko zostaliśmy ochrzczeni w śmierć Jezusa, lecz również zostaliśmy z Chrystusem pogrzebani, tzn. na ochrzczonych dokonały się najdalej idące konsekwencje śmierci Jezusa Chrystusa – śmierć dla grzechu. Chrzest jest czymś dokonany w życiu chrześcijanina. Zmartwychwstanie zaś jest przed wierzącymi. Paweł – pisząc o zmartwychwstaniu – nie używa czasu teraźniejszego, lecz przyszłego. Paweł świadomie używa różnych czasów. Chrzest nie daje udziału w zmartwychwstaniu, nie upoważnia do entuzjastycznej antycypacji w przychodzącym zbawieniu, daje udział jedynie w śmierci Jezusa. Chrzest nie jest też automatycznym zmartwychwstaniem z śmierci grzechu. Chrzest jest początkiem nowego

życia i zadaniem: „*byśmy już nadal nie służyli grzechowi*”. Prowadzi ku zmartwychwstaniu.

Słowa apostoła Pawła z 6. rozdziału *Listu do Rzymian* nie rozstrzygają współczesnego sporu, czy należy chrzczyć wyłącznie dorosłych, czy też można chrzczyć niemowlęta. Apostoł Paweł pisze jedynie o znaczeniu Chrztu w życiu wierzącego chrześcijanina. Nie rozstrzyga również tego sporu opowiadanie o Chrzcie dworzannina królowej etiopskiej. Opowiadanie posiada charakter jednostkowy, dotyczy konkretnej historycznej, zaistniałej sytuacji na drodze „*z Jerozolimy do Gazy*”.

Chrzest jest według nowotestamentowego rozumienia włączeniem do Kościoła i udzieleniem skutecznych w nim darów Ducha (1 Kor 12,13). Myśl tą rozwija apostoł Piotr, gdy pisze: „*Jako nowonarodzone niemowlęta, zapragnijcie nie sfalszowanego duchowego mleka, abyście przez nie wzrastali ku zbawieniu, gdyżście zakosztowali, iż dobrotliwy jest Pan. Przystąpcie do niego, do kamienia żywego, przez ludzi wprowadzie odrzuconego, lecz przez Boga wybranego jako kosztowny. I wy sami jako kamienie żywe budujcie się w dom duchowy, w kapłaństwo święte, aby składać duchowe ofiary przyjemne Bogu przez Jezusa Chrystusa*”. Ochrzczeni powinni nieustannie pragnąć „*nie sfalszowanego duchowego mleka*”, a więc Prawdy o Chrystusie; budować się w dom duchowy, kapłaństwo święte na fundamencie, którym jest sam Chrystus i przynosić miłe Bogu ofiary. „*Wzywam was tedy, bracia, – pisze apostoł Paweł – przez miłosierdzie Boże, abyście składali ciała swoje jako ofiarę żywą, świętą, miłą Bogu, bo taka winna być duchowa służba wasza. A nie upodabniajcie się do tego świata, ale się przemieńcie przez odnowienie umysłu swego, abyście umieli rozróżnić, co jest wolą Bożą, co jest dobre, miłe i doskonałe*” (por. Rz 12,1n).

Teksty starotestamentowe przeznaczone do czytania w 6. Niedzielę po Świętej Trójcy odsłaniają przed nami Boże myśli na temat Izraela jako wybranego ludu Jahwe. Co dotyczy Izraela, jego wyboru na lud Pana, dotyczy również nas, Kościoła Jezusa Chrystusa. Wszyscy powołani, ochrzczeni i poświęceni przez Ducha Świętego, Ducha jednoczącego w wierze w Jezusa Chrystusa dzieci Boże, są szczególną Jego własnością, ludem Pana, któremu Wszechmocny dochowa wierności i spełnią się nad nim wszystkie obietnice (5 Mż 7,6nn).

Kościół nie musi się lękać złych mocy i tych, którzy pragną jego zniszczenia. Choć jest diasporą w świecie, to jest z Nim Bóg, Wybawiciel, zawsze miłujący i okazujący łaskę swoim dzieciom, niezależnie od ich pochodzenia i miejsca w świecie. „*Gdy będziesz przechodził przez wody, będę z tobą, a gdy przez rzeki, nie zaleją cię; gdy pójdziesz przez ogień, nie spłoniesz, a płomień nie spali cię. Bo Ja, Pan, jestem twoim Bogiem, Ja, Święty Izraelski, twoim wybawicielem... Dlatego że jesteś w moich oczach drogi, cenny i Ja cię miłuję, więc daję ludzi za ciebie i narody za twoje życie. Nie bój się, bo Ja jestem z tobą*”.

„O Ojczy, Synu, Duchu Święty,  
Ochrzczony jestem w imię Twe,  
Do rzeszy sług Twych zaliczony,  
Do ludu, co się świętym zwie.  
Krynicą łaski dla mnie jest  
Ten odrodzenia mego Chrzest.

Ty Swym dziecięciem i dziedzicem  
Uznałeś mnie, o Boże mój!  
Plon, Chryste, śmierci Twej mym działem  
I dla mnieś znosił krwawy znój!  
Tyś, Duchu Święty, we mnie żyć  
I mą pociechą przyrzekł być”.

\* \* \*

„Sam byłem tak uwikłany i skrępowany przez wielką liczbę błędów mojego poprzedniego życia, że nie mogłem uwierzyć, iż ucieczka od nich byłaby dla mnie możliwa... Lecz gdy plama mojego wcześniejszego życia została zmyta przez wodę narodzenia [chrzest]... i drugie narodzenie odnowiło mnie tak, że stałem się nowym człowiekiem... to, co przedtem wydawało się trudne, teraz stało się łatwe” (bp Cyprian).

„Człowiek może upaść, jeśli sprzeciwia się Bogu, a mianowicie upaść na podłoże bez dna; ale w tym upadku na podłoże bez dna nie może wypaść z objęć Bożego panowania, a zatem także prawa, by Bóg nad nim i dla niego panował. Człowiek nawet w najbrudniejszych myślach, słowach i czynach, w najokropniejszym zapieraniu się Boga i przeinaczeniu jego dobrej natury, także utracie swojego prawa człowieczeństwa i swej człowieczej godności, przebywając na najniższym pokładzie piekła – niezależnie od tego, co by to miało dla niego oznaczać – pozostaje przez Boga wybrany i stworzony, i jako taki znajduje się w Bożej dłoni...” (K. Barth).

„Być zaś ochrzczonym w Bożym imieniu, ochrzczonym nie przez ludzi, lecz przez samego Boga; choć więc dzieje się to ludzką ręką, to jednak jest to prawdziwie dziełem samego Boga: z tego może każdy sam wywnioskować, że jest ono o wiele wyższe niż jakikolwiek uczynek, spełniony przez człowieka lub świętego... Wiara trzyma się wody i wierzy, że to właśnie w chrzcie jest zawarte samo zbawienie i życie, nie dzięki wodzie, jak to dostatecznie wyjaśniono, lecz dzięki temu, że jest ona połączona ze Słowem Bożym i z Bożym ustanowieniem, że tkwi w niej imię Boże. Wierząc tedy w to, w kogóż innego wierzę, jeżeli nie w Boga jako Tego, który Słowo Swoje dał i wszczepił w chrzest, i który daje nam tę zewnętrzną rzecz, abyśmy w niej mogli pochwycić ten drogocenny skarb?” (ks. Marcin Luter)

Czy była potrzeba, aby Pan (Jezus) otrzymał chrzest? Zapytany odpowiadam szybko: czy było potrzebne, żeby Pan się urodził? Czy było potrzebne, aby Pan został ukrzyżowany? Czy było potrzebne aby Pan umarł? Czy było potrzebne, aby Pana pochowano? Skoro więc przyjął dla nas tak wielkie upokorzenie, to dlaczego nie miałby przyjąć chrztu? Dlaczego przyjął chrzest sługi? Abyś ty nie uważał za ujmę przyjąć chrzest Pana” (Augustyn).

ks. Manfred Uglorz